

STANISŁAW STARZYŃSKI

OBYWATELSTWO PAŃSTWA POLSKIEGO

KSIEGARNIA
LEONA FROMMERA
w Krakowie, Floryańska 39.

KRAKÓW 1921

NAKŁADEM KRAKOWSKIEJ SPÓŁKI WYDAWNICZEJ

STANISŁAW STARSZY

OWY WATTELSTWO
PAŃSTWA POLSKIEGO

1921 WÓKARZ

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.

I. Uwagi ogólne.

Obywatelstwo państwa polskiego opiera się, zarówno o ile chodzi o sposób jego nabycia, jakoteż o ile idzie o treść i rozległość uprawnień obywatelskich, na dwojakiej prawnej podstawie: najszerszej, bo międzynarodowej, i ściślej-szej, t. j. ustawodawstwie własnego państwa.

Co się tyczy sposobów nabycia, to podstawę międzynarodową stanowią przede wszystkim artykuły 3, 4, 5 i 6 traktatu wersalskiego, zawartego d. 28 czerwca 1919 r. pomiędzy mocarstwami sprzymierzonymi i stowarzyszonymi, czyli t. zw. Koalicją a Polską, określające te różne sposoby nabycia, oraz art. 1 traktatu, wypowiadający zgodę na ich zasadniczy charakter i na ich niezmiennność. Treści i rozległości pewnych uprawnień wszystkich obywateli polskich dotyczą art. 2 i 7. Zaś treścią i rozległością pewnych uprawnień pewne części obywateli, t. j. mniejszości etnicznych, religijnych lub językowych, zajmują się artykuły 8, 9, 10 i 11 traktatu; dwa z nich, t. j. art. 7 i 8, zostały także uznane w art. 1 za fundamentalne i niezmiennie, dalsze zaś, t. j. art. 9, 10 i 11, uznane zostały w art. 12 za takie, których treść ma charakter zobowiązań o znaczeniu międzynarodowym, o ile chodzi o osoby, należące do powyżej wymienionych mniejszości rasowych, religijnych lub językowych. Postanowienia te zostały oddane w art. 12 pod gwarancję Ligi Narodów i nie będą mogły

być zmienione bez zgody większości Rady Ligi, jednakowoż pięć t. zw. głównych mocarstw, t. j. Francja, Anglja, Ameryka (Stany Zjednoczone), Włochy i Japonja, zobowiązały się nie odmawiać swego przyzwolenia na takie ich zmiany, któreby uzyskały w należytej formie zgodę większości Rady Ligi.

Z tego poddania będących w mowie postanowień pod gwarancję Ligi Narodów wyciągnięto, z ujmą dla udzielnosci państwa polskiego, najdalsze konsekwencje, gdyż art. 12 mówi, że każdy członek Rady Ligi ma prawo zwracać uwagę Rady na naruszenie, a nawet na niebezpieczeństwo naruszenia któregokolwiek z nich; w razie zaś, gdyby wynikła z tego różnica zdań pomiędzy Polską a któremkolwiek z państw, należących do Rady Ligi, ma być ta sprawa uważana za spór o charakterze międzynarodowym, a więc wyprowadzona przed forum stałego Trybunału Sprawiedliwości, przewidzianego w art. 14 traktatu pokojowego z 28 czerwca 1919, zawartego między Koalicją, Polską i t. d. a Niemcami w Wersalu [rozdz. I. Umowa o Ligę (*Covenant*) Narodów]. Konsekwencje, przewidziane w art. 12, nie odnoszą się więc do ewentualnego naruszenia przez Polskę przepisów traktatowych o sposobie nabywania obywatelstwa polskiego, lecz zapewniają Radzie Ligi kontrolę tylko nad sposobem zachowania się Polski wobec osób, które już są jej obywatelami, a należą do mniejszości etnicznych, religijnych lub językowych, i których pewne prawa wolnościowe i obywatelskie w zakresie swobody religijnej i używania własnego języka zostały poddane pod kontrolę i ochronę międzynarodową. Ale nie tylko w samej Polsce.

W traktacie wersalskim zawartym z Niemcami uzyskała Koalicja także ze strony państwa czesko-słowackiego zasadniczą zgodę na zawarcie z niem traktatu specjalnego, zawierającego postanowienia, uznane przez mocarstwa koalicyjne za konieczne w celu chronienia także w państwie czesko-słowackiem interesów mieszkańców, różniących się od więk-

szości ludności rasą, językiem lub religją (art. 86). Obfituje zaś w analogiczne postanowienia wspomniany już traktat zawarty z Austrią w St. Germain. Znajdujemy tam powtórzenie zgodzenia się państwa czesko-słowackiego na zaoktrojowanie mu w traktacie zawrzeć się z niem mającym postanowień ochronnych dla mieszkańców innej rasy, języka lub religji (art. 57); także samo zgodzenie się ze strony Jugoslawonji czyli serbsko-kroacko-słoweńskiego państwa (art. 51), ze strony Rumunji, z którą został już zawarty taki sam traktat, jak z Polską (art. 60), wreszcie ze strony samej Austrii, która została wprost zobowiązana przyjąć te same postanowienia, które w art. 2, 7, 8, 9 traktatu zawartego z Polską podyktowane zostały Polsce, z wyjątkiem postanowień zawierających daleko idące, a rzeczowo i politycznie nieusprawiedliwione, uprzywilejowania ludności żydowskiej (art. 10 i 11 traktatu Koalicji z Polską). Również wymuszono na Austrii zgodę, by ona z naruszeniem swej suwerenności państwowej poddała się owemu szczegółowemu kontrolowaniu swego postępowania w powyższych sprawach przez Radę Ligi Narodów, któremu została poddana Polska, by i jej sprawy wewnętrzne zostały niejako umiędzynarodowione, mogły być wywoływane z kraju i poddawane pod decyzję stałego międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości (art. 63, 66, 67, 68, 69 traktatu w St. Germain).

Oprócz powyższych postanowień znajdujemy zarówno w traktacie pokojowym Koalicji i Polski z Niemcami, jak i w traktacie pokojowym w St. Germain, podpisanym także i przez Polskę, cały szereg dalszych orzeczeń, dotyczących prawa obywatelstwa polskiego, mianowicie uznania nabycia go *ipso iure* przez mieszkańców tych terytoriów pruskich, względnie austriackich, które weszły w skład nowo powstałego państwa polskiego, zwolnienia ich z obywatelstwa poprzedniego, oraz ewentualnego wykonania przez nich prawa opcji, jak również postanowienia o wykonywaniu prawa opcji

na terenach plebiscytowych. Do nich przyłączą się postanowienia traktatu pokojowego, przygotowywanego obecnie¹ w Rydze, tudzież przepisy, jakie zawierać będzie ostateczne uregulowanie stosunku granicznego Polski do Czecho-Słowacji w myśl arbitrażu Rady Najwyższej z 1920, obecnie właśnie dokonywane, oraz ostateczne rozwiązanie sprawy Litwy Wileńskiej. — Wreszcie jeszcze ewentualne inne późniejsze traktaty międzynarodowe, przewidywane już całkiem ogólnikowo przez dzisiejsze prawodawstwo polskie.

Tyle o podstawie międzynarodowej polskiego prawa obywatelstwa. Co się tyczy jego podstawy własnej, krajowej, to opiera się ono na ustawie z 20 stycznia 1920 (Nr. 7, poz. 44 Dz. ust. Rzpl. Pol.) i na wydanych do niej rozporządzeniach wykonawczych ministra spraw wewnętrznych z 7 czerwca 1920 (Nr. 52 poz. 320 Dz. ust. Rzpl. Pol.) i ministra b. zaboru pruskiego z 5 lutego 1921 (Nr. 16 poz. 95 Dz. ust. Rzpl. Pol.), a jeżeli wolno uważać uchwalony już w drugim czytaniu projekt konstytucji państwa polskiego za ustaloną już konstytucję, na ogólnikowych, a z traktatem wersalskim uzgodnionych artykułach 89—91 konstytucji. Zbyteczna dodawać, że i ustawa z 20 stycznia 1920 musiała się ściśle trzymać postanowień traktatu, tak samo jak rozporz. minist. z 7 czerwca 1920 porusza się i poruszać się musi w ramach ustawy.

Podstawowe, w traktacie wersalskim zawartym z Polską ustalone sposoby nabycia obywatelstwa polskiego sformułowane są w następujących słowach:

1) Polska uznaje za obywateli polskich z samego prawa² i bez żadnych formalności tych obywateli niemieckich, austriackich, węgierskich lub rosyjskich, którzy w chwili nabycia przez traktat mocy obowiązującej po-

¹ Piszemy to w połowie lutego 1921 r.

² Wszelkie podkreślenia pochodzą od autora.

siadają stałe mieszkanie (*domicile*) na terytorjum uznanem, lub które będzie uznane, za część składową Polski, z pewnem zastrzeżeniem co do terminu, o którym będzie później mowa (art. 3).

2) Polska uznaje za obywateli polskich z samego prawa i bez żadnych formalności osoby przynależności niemieckiej, austriackiej, węgierskiej czy rosyjskiej, urodzone na wspomnianem terytorjum z rodziców tamże stale zamieszkałych, chociażby one same w chwili nabrania mocy obowiązującej przez traktaty nie miały tam stałego zamieszkania (art. 4).

3) Przynależność polską nabywa z samego prawa, przez sam fakt urodzenia się na terytorjum Polski, każdy, komu nie przysługuje pierwszeństwo korzystania z innej przynależności państwowej (art. 6).

Pierwszy i drugi z powyższych sposobów odnosi się tylko do obywateli dawnych państw rozbiorowych, ze względu na to, że oni, względnie ich rodzice, mieszkając w chwili powstania Polski w dzielnicach rozbiorowych, odpadających od mocarstw rozbiorowych a łączących się automatycznie napowrót w państwo polskie, znaleźli się nagle, niejako przez noc, skutkiem powstania państwa polskiego, na nowem państwowem terytorjum, nie ruszając się wcale z miejsca. Trzeci sposób natomiast ma zastosowanie do kogokolwiek i nie jest ograniczony czasowo do chwili powstania Polski.

Wszystkie te trzy sposoby zaliczone zostały w art. 1. traktatu do rzędu t. zw. praw zasadniczych (*lois fondamentales*), z którymi „żadna ustawa, żadne rozporządzenie, ani żadna działalność urzędowa nie staną w sprzeczności lub w przeciwieństwie do nich” i „przeciw którym żadna ustawa, żadne rozporządzenie ani też żadna działalność urzędowa nie będą miały mocy”.

Przypominają się prawie znane prawa kardynalne,

uchwalone pod naciskiem zewnętrznym na Sejmie polskim 1768, zatwierdzone na Sejmie rozbiorowym 1773/5, zmienione, względnie uchylone, na Sejmie czteroletnim na kilka miesięcy przed uchwaleniem Konstytucji Trzeciego Maja, a narzucone znów na Sejmie grodzieńskim 1793, które nigdy i pod żadnym warunkiem zmieniane być nie mogły. Przypomina się ustawa francuska z lat osmdziesiątych zeszłego stulecia, wedle której nie wolno nawet postawić w parlamencie wniosku o przywróceniu monarchicznej formy rządu, a więc nie wolno wogóle dokonać tej zmiany w drodze legalnej. Dziś jednak nie można wogóle już uznawać istnienia praw bezwarunkowo niezmiennych, gdyż to stałoby w diametralnej sprzeczności z udzielnością władzy państwowej; dlatego i niezmienność orzeczoną w traktacie rozumiemy tylko jako wykluczenie możliwości zmiany dokonywanej jednostronnie przez samą Polskę, ale bynajmniej nie jako wykluczenie możliwości zmiany za zgodą obu kontrahentów, t. j. Polski i Koalicji.

Tą samą nietykalnością obwarował art. 1 także i artykuły 2, 7 i 8 traktatu, z których pierwszy i drugi określają, jak się już rzekło, pewne prawa wolnościowe i obywatelskie wszystkich obywateli polskich w zakresie swobody religijnej i używania własnego języka, trzeci zaś czyni to samo w odniesieniu do mniejszości narodowych, a skutkiem tego korzysta z podwójnej gwarancji: niezmienności, oraz ochrony Rady Ligi Narodów.

Jeżeli obecnie zestawimy podstawowe orzeczenia traktatu, lakoniczne postanowienia konstytucji i poruszające się w ich odrębnie dyspozycje ustawy z 20 stycznia 1920 w jedną systematyczną całość, to z tego skombinowania wyłoni się obraz polskiego prawa o nabyciu i utracie obywatelstwa o konturach przedstawiających pewne stopniowanie możliwości nabycia tego prawa, i to w różnych kierunkach. Jedni nabędą to prawo już w chwili powstawania państwa polskiego,

drudzy nabędą je, a raczej będą mogli je nabyć, później; — jedni nabędą je *ipso iure*, drudzy dopiero drogą wyraźnego nadania; — u jednych nastąpi nadanie samo przez się, *ipso facto*, inni będą musieli o nie prosić; — jedni muszą uczynić zadość pewnym przepisany^m ustawowo warunkom i wykazać się ich posiadaniem, drudzy uzyskują je bez wykazywania się czemkolwiek; — jednym bywa prawo obywatelstwa nadawane na podstawie warunków trudniejszych, inni uzyskują je łatwiej; — jednym wreszcie przysługuje możność odzyskania raz utraconego prawa, czyli ułatwienie powrotu na łono ojczyzstego obywatelstwa, inni, straciwszy raz to prawo, muszą w danym razie uzyskiwać je na nowo tak samo, jak gdyby nigdy przedtem obywatelami polskimi nie byli.

Równoległe z tem stopniowaniem ścierają się nieraz ze sobą: zasada osobowości, t. j. ta, wedle której rozstrzyga o obywatelstwie pochodzenie dziecka czyli obywatelstwo jego rodziców, z zasadą terytorjalną, wedle której miarodajnem jest miejsce urodzenia, względnie zamieszkania. Dzisiejsza nauka o państwie jak również i praktyka, t. j. prawo pozytywne, przechyła się w wysokim stopniu na stronę zasady pierwsze.

Nie według tego stopniowania jednak będziemy omawiali poszczególne sposoby nabycia prawa obywatelstwa, ale omówimy je wedle ich istotnego znaczenia i stosowania.

Prawo polskie wysuwa na czoło zasadę, że „obywatel polski nie może być równocześnie obywatelem państwa innego“ (art. 1 ust. z r. 1920), a tę samą zasadę stawiają i traktaty, orzekając, że ktokolwiek z obywateli austriackich czy niemieckich stał się automatycznie lub też wskutek wykonania prawa opcji obywatelem polskim, ten traci tem samem swe obywatelstwo dotychczasowe. Nie miałem możności wglądnięcia dotychczas w autentyczne teksty innych traktatów, zawartych przez koalicję, zwłaszcza w tekst traktatu z Węgrami zawartego w Trianon, ale niewątpliwie i w tym

traktacie znajdować się musi taka sama klauzula¹. Zasada jest oczywiście całkiem słuszną, łączenie dwóch obywatelstw w jednej osobie jest nielogicznym, niezgodnym z pojmowaniem państwa jako żywego organizmu, a nieraz doprowadza do niedających się rozwiązać kolizyj i do konsekwencji wprost niedorzecznych. Obywatelstwo państwowe polega na wcieleniu jednostki z całą jej indywidualnością w organiczne połączenie państwowe, a że każde organiczne wcielenie jest zupełne, a jednostka jest niepodzielną, więc i to wcielenie jest całkowitem i niepodzielnem.

Wcielona w ten sposób jednostka nabywa wobec organizmu państwowego, którego częścią się stała, pewne prawa, a nawzajem spadają na nią pewne obowiązki. Korzystanie z tych praw, a przede wszystkim spełnianie tych obowiązków doprowadzić może niekiedy do konfliktów i sytuacji bez wyjścia. Pomyślmy tylko, że pewna jednostka ma prawo obywatelstwa w dwóch państwach, prowadzących całkiem odmienną politykę zagraniczną i mających całkiem odmiennie aljansy i sojusze — albo chociażby toczących ze sobą walkę handlowo-cłową. Wtedy jednostka, korzystająca ze swych praw politycznych i przemawiająca publicznie w jednym z tych państw za jego polityką lub za jego interesami handlowo-cłowymi, dopuszcza się wobec drugiego „swojego“ państwa zdrady stanu, względnie naruszenia jego żywotnych interesów gospodarczych. Jeszcze gorzej przedstawia się rzecz w sferze obowiązków obywatelskich; do nich należy przede wszystkim wierność dla państwa, z której wypływają różne konsekwencje, a najważniejszą z nich jest obowiązek służby wojskowej. Jednostka o dwojakim obywatelstwie musiałaby więc chyba służyć w dwóch różnych

¹ Z dzienników nie można się niczego w tej mierze dowiedzieć. A niedawno wytknął słusznie „Czas“, że o interesujących bardzo społeczność polską postanowieniach traktatu w Sèvres dowiedziała się ona dopiero pośrednio, z zagranicy.

armjach, oczywiście równocześnie (bo obowiązek obrony państwa trwa aż do najdalszych granic zdolności fizycznej, czego przykładem ostatnia wojna światowa), musiałaby w razie wojny między temi państwami albo prosić czempredzej o zwolnienie z jednego ze swych obywatelstw, którego nie otrzyma, bo żadne państwo nie zechce przez udzielenie zwolnienia powiększać automatycznie szeregów swych przeciwników, albo też zdezerterować z obu armij, lub sobie życie odebrać.

Dlatego pojęcie „mieszanych“ poddanych (*sujets mixtes*) powinno zniknąć jak najprędzej z prawa publicznego, a można je tolerować tylko w tem znaczeniu, w którem rozumie się przez nie jedynie stanowisko uprzywilejowanego cudzoziemca, mającego nieruchomości w kilku państwach, oraz prawo nabywania ich tamże bez osobnego pozwolenia, a więc taki stan, w którym pewna jednostka jest w kilku państwach niejako u siebie w domu, ma prawo tam swobodnie przybywać i przebywać i jest traktowaną narówni z obywatelami własnymi. Taki stan miały na myśli postanowienia traktatów kongresu wiedeńskiego z d. 3 maja 1815, dotyczące pewnych uprawnień Polaków w zakresie ceł, handlu, żeglugi i t. p. we wszystkich trzech zaborach, w obrębie których dawna Polska miała tworzyć do pewnego stopnia jedność gospodarczą. Zbyteczna dodawać, że te przyrzeczenia kongresowe, jakkolwiek już same w sobie bardzo skromne, bardzo prędko zostały zapomniane. — Ale taki stan swobodnego gospodarczego obrotu i swobodnego osobistego pobytu nie nakłada na uprawnione osoby żadnych obowiązków, mogących wywołać kolizję, może być każdego czasu ustawowo ograniczony, a kończy się z chwilą wybuchu konfliktu między dotyczącemi państwami.

Głównym powodem powstawania i istnienia mieszanego obywatelstwa (*sujets mixtes*) we właściwym tego słowa znaczeniu była wadliwość ustawodawstwa pozytywnego, które też za to ponosi winę. Ustawy wielu państw zaniedbywały

wypowiedzenia tej zasady, którą głosi prawo polskie, t. j. zasady możności posiadania tylko jednego obywatelstwa, i zaniedbywały wypowiedzenia zasady drugiej, t. j. że jedno państwo nie nada nikomu swego obywatelstwa tak długo, dopóki dotycząca osoba nie wykaże się zwolnieniem ze swego dotychczasowego związku państwowego, lub przynajmniej obowiązującym przyrzeczeniem zwolnienia na wypadek otrzymania innego obywatelstwa. Państwo polskie zachowało tę potrzebną przeczność, gdyż w rozporządzeniu ministra spr. wewn. z 7 czerwca 1920 czytamy, że obcokrajowcy, ubiegający się o nadanie im obywatelstwa polskiego, muszą przedłożyć przedtem poświadczenie swego dotychczasowego państwa, że z chwilą otrzymania obywatelstwa polskiego zostaną uznani tamże za pozbawionych obywatelstwa tamtejszego. Wyjątek, całkiem zrozumiały, ma miejsce tylko co do obywateli państw, z którymi Polska znajduje się w stanie wojny.— Prawo austriackie zaś i prawo węgierskie błędziło właśnie w tym punkcie, gdyż ani nie ogłosiło zasady jedyne go obywatelstwa, ani z reguły nie żądało poprzedniego wykazania się przyrzeczeniem zwolnienia, lecz poszło inną drogą, t. j. nie zaliczyło nabycia obywatelstwa obcego do rzędu sposobów utracania *ipso facto* obywatelstwa własnego, i naodwrot nie postawiło zasady, że nadanie obywatelstwa własnego ma ten skutek, iż ewentualne roszczenia innego państwa z tytułu dawniejszego obywatelstwa tychże jednostek nie będą przez Austrię i przez Węgry uznawane.

Ta zasada, iż nabycie obcego obywatelstwa nie spowoduje utraty obywatelstwa własnego *ipso facto*, jest także naszym zdaniem słuszną, z powodów, które niżej wyliczymy, ale jej następstwa są fatalne, jeżeli się jej nie zapobiegnie w ten sposób, w jaki państwo polskie jej zapobiegło (cośmy już po części przytoczyli, a co w dalszym ciągu obszerniej przedstawimy); Austria zaś i Węgry zaniedbały zapobieżenia, wskutek czego namnożyło się bardzo

wiele tych „mieszkańców“, nabywało się obywatelstwo węgierskie, szwajcarskie, włoskie i t. p., nie tracąc austriackiego, i naodwrot, aż wreszcie Austria i Węgry weszły po części na właściwą drogę, którą należało obrać odrazu, t. j. zaczęły w drodze konwencyj międzynarodowych, zawartych zresztą z niewielką ilością państw, a zgodnych co do treści z wyż przytoczonem polskiem rozporządzeniem ministerjalnem z 7 czerwca 1920, ratować się od tej niepożądaney hiperprodukcji. (Patrz kodeks cyw. austr. z r. 1811 §§ 28—32, dekr. nadw. z 23 lutego 1833, dekr. kanc. nadw. z 1 marca 1833, patent emigr. z 24 marca 1832, ust. zasadn. z 21 grudnia 1867, Nr 142 D. p. p., konwencja z Niemcami z r. 1875, art. 50 ustawy Sejmu węgierskiego z r. 1879, konwencja z Rosją z r. 1890 i t. d.). Zamiast więc narażać się na te konsekwencje, należało w obu prawodawstwach austro-węgierskiej monarchji wypowiedzieć jasno naczelną zasadę, że „obywatel austriacki (względnie węgierski) nie może być jednocześnie obywatelem innego państwa“.

II. Nabycie obywatelstwa.

Po tych uwagach natury ogólnej przechodzimy do szczegółowego przedstawienia różnych sposobów nabycia obywatelstwa państwa polskiego.

Głównemi sposobami są:

1. Fakta prawo tworzące w dziedzinie życia familijnego. Tu należą: **a)** pochodzenie ślubne od ojca, będącego polskim obywatelem, względnie urodzenie nieslubne z matki, polskiej obywatelki (art. 5 ust.). Dzieci ślubne idą tu za ojcem, nieslubne za matką, bez względu na miejsce urodzenia (zasada osobowości, a nie terytorjalna); — **b)** zamążpójście za obywatela polskiego (art. 7 i art. 4 lit. 3 ust.) — **c)** uprawnienie (legitymacja), uznanie lub przysposobienie (adopcja). Tą

drogą uzyskują dzieci, liczące najwyżej 18 lat, prawo obywatelstwo ojca, względnie matki, lub innej osoby uznającej lub przysposabiającej (art. 6 ust.). Tu należy zauważyć, że wedle ustawy z 21 października 1919, Nr. 87 poz. 472 Dz. ust. Rzplt. polsk. uzyskuje się i w b. zaborze austriackim pełnoletność z ukończeniem 21 roku życia, że jednak małoletni może zostać uznany za pełnoletniego po ukończeniu 18 lat życia, a nie prędzej. Natomiast dzieci między 18—21 lat, jakkolwiek jeszcze małoletnie, nie idą już w tym wypadku za osobami uprawniającymi, uznającymi, lub przysposabiającymi. W tem różnica od prawa austriackiego, wedle którego ani adopcja, ani przyjęcie dziecka za swoje nie nadawały prawa obywatelstwa, a z drugiej strony przez uprawnienie przechodziło obywatelstwo uprawniającego na uprawnionego aż do granicy jego wieku małoletności, t. j. do ukończonego 24-go roku życia.

II. Urodzenie na obszarze państwa polskiego połączone z brakiem jakiegokolwiek innego obywatelstwa. Jest to sposób przewidziany w traktacie wersalskim art. 6, a więc korzystający z gwarancji niezmienności, a recypowany przez ustawę z r. 1920 w art. 2 ustęp 2. Jeżeli ktoś urodzi się w Polsce, a nie posiada obywatelstwa obcego państwa, uważa go się za obywatela polskiego, który nabył to prawo *ipso facto* ze względu na miejsce urodzenia (zasada terytorjalna).

III. Urodzenie na obszarze państwa polskiego z rodziców przynależności austriackiej, węgierskiej, niemieckiej lub rosyjskiej, zamieszkałych stale na tymże obszarze polskim. Jest to także sposób przewidziany w traktacie wersalskim art. 4, a więc o zagwarantowanej niezmienności. Osoby takiego pochodzenia, urodzone na obszarze polskim z rodziców tamże stale zamieszkałych, stają się *ipso facto* obywatelami polskimi, chociażby same w chwili wejścia traktatu w życie nie miały w Polsce sta-

łego zamieszkania. Będą one jednak mogły zrezygnować z obywatelstwa polskiego, o czem niżej. O tym sposobie nabycia nie mówi wprawdzie ustawa z r. 1920 osobno i wyraźnie, ale on podpada pod ogólne postanowienie art. 2 a lin. 3 ustawy, w którym czytamy, że obywatelem polskim jest *ipso facto* każda osoba, której to prawo przysługuje na mocy traktatów międzynarodowych, a więc w tym wypadku traktatu Koalicji z Polską z 28 czerwca 1920.

IV. Nadanie. A) Nadanie normalne (art. 4 a lin. 4 i art. 8 ust.). Obywatelstwo polskie może zostać nadane wskutek prośby osoby, pragnącej je uzyskać, jeżeli ta osoba wykaże: **a)** że prowadziła nieposzlakowany tryb życia, **b)** że przebywa stale przynajmniej od 10 lat w granicach państwa polskiego, **c)** że posiada środki utrzymania lub zarobkowania dla siebie i swojej rodziny, **d)** (co jest bardzo ważne i znaczące dla intencji ustawodawcy), że posiada znajomość języka polskiego „w mowie“ (art. 4 rozp. minist.). Przez wstawienie tej ostatniej klauzuli chciano się zabezpieczyć przed napływem cudzoziemców, którzy, choć może skłonieni interesem materialnym do uzyskania obywatelstwa polskiego, nie chcieliby się jednak z państwem polskim zjednoczyć duchowo i narodowo, lecz pozostaliby zawsze odrębnem dla siebie ciałem, obcą wyspą czy oazą.

Osoba prosząca o nadanie musi też wykazać się zaświadczeniem swej dotychczasowej władzy państwowej, że tak ona sama jak i członkowie jej rodziny, mający razem z nią uzyskać obywatelstwo polskie, utracą z chwilą jego nabycia dotychczasowe obywatelstwo obce. Od obowiązku przedłożenia tego zaświadczenia wolni są obywatele państwa, z którem Polska znajduje się w stanie wojny; — w takim razie wystarcza proste oświadczenie dotyczącej jednostki, że się zrzeka dotychczasowego swego obywatelstwa (art. 12 rozp. z 7 czerwca 1920). W imieniu osób małoletnich, względ-

nie niezdolnych do działań prawnych, wnoszą prośbę o nadanie im obywatelstwa polskiego ich prawni zastępcy.

B. Nadanie wyjątkowe (art. 9 ust.). W wypadkach wyjątkowych, zasługujących na szczególniejsze uwzględnienie, można nadać obywatelstwo polskie osobom nieodpowiadającym warunkom, wyżej wymienionym, zwłaszcza na obszarze byłego cesarstwa rosyjskiego, który wszedł lub wejdzie w skład państwa polskiego. Odnosi się to do osób, niemogących skorzystać z ułatwionego sposobu nabywania, przewidzianego dla Polaków powracających z zagranicy w art. 3 ust., o czym będzie niżej mowa, a nie będących osiedleńcami (art. 2 ust.), o czym także niżej. W żadnym jednak razie nie można nadać obywatelstwa polskiego osobom, ukaranym przez sądy polskie za przestępstwa, pociągające za sobą ograniczenie praw, dopóki to ograniczenie trwa, tudzież osobom znajdującym się w konkursie.

Nadania prawa obywatelstwa dokonuje minister spraw wewnętrznych, po zasięgnięciu opinii gminy, w której petent mieszka, tudzież właściwego urzędu administracyjnego. Może on jednak przelać swoje w tej mierze uprawnienia na władze administracyjne II instancji. Nadanie komuś obywatelstwa przechodzi *ipso facto* na jego żonę i na jego dzieci poniżej lat 18 (według kodeksu cyw. austr. do 24 lat, t. j. do kresu małoletności); minister może jednak to przejście ograniczyć (art. 12 i 13 ust.). Prawo austriackie nie dawało rządowi tej mocy ograniczenia, i słusznie, gdyż zdaniem naszym uprawnienie takie sięga zbyt daleko, a niedopuszczenie żony i dzieci do prawa obywatelstwa ojca rodziny jest czemś nienaturalnem.

Osobom, którym nadane zostało prawo obywatelstwa, wystawionym też zostanie akt nadania według przepisanego formularza, oraz nazwisko ich zostanie wpisane do osobnego rejestru (art. 14 rozp.).

Oprócz nadania przewidzianem jest także uznanie istniejącego prawa obywatelstwa polskiego, jeżeli ono istotnie

pewnej osobie przysługuje, ale nie było jeszcze rządowi wiadomem, względnie przez rząd stwierdzonem. Osoba ubiegająca się o takie uznanie, względnie stwierdzenie, winna wykazać fakta, na których to żądanie opiera; jeżeli zaś chodzi o stwierdzenie nie żądane przez osobę interesowaną, ale z innych powodów potrzebne, rząd zbada z urzędu wszystkie fakta wchodzące w rachubę. Po dokonaniu stwierdzenia, żadanego przez osobę prywatną, wystawi jej rząd poświadczenie wedle przepisanego formularza i wpisze je do rejestru wydanych przez się poświadczeń (art. 10 i 11 rozp.). Z całego brzmienia rozp. z 7 czerwca 1920 i ze związku postanowień jego art. 10 i 11 z tenorem innych artykułów wynika naszym zdaniem jasno, że tutaj chodzi właśnie o takie pojmowanie uznania lub stwierdzenia, nie zaś o to, co późniejsze rozporządzenie z 5 lutego 1921, wprowadzające ustawę naszą z 20 stycznia 1920 w życie na obszarze b. zaboru pruskiego, przez „uznanie” rozumie; to ostatnie bowiem, mówiąc o „uznaniu”, cytuje zawsze art. 3 ustawy, w tymże art. jest zaś mowa nie o uznaniu właściwem, t. j. uznaniu prawa obywatelstwa już istniejącego, ale o ułatwionem uzyskaniu, czyli n a d a n i u obywatelstwa polskiego tym Polakom, którzy dotąd żyli zagranicą i byli obywatelami państw obcych, o czem niżej punkt VIII.

Przeciwno odmowie nadania obywatelstwa polskiego nie można nawet w byłej Galicji wnieść skargi do Najwyższego Sądu jako Trybunału administracyjnego (art. 5 dekretu z 8 lutego 1919, Nr. 15 poz. 200 Dz. pr. p. p.), t. j. do osobnego Senatu w tym sądzie, fungującego jako Trybunał administracyjny dla byłej Galicji, albowiem akt nadania jest aktem swobodnego ocenienia (nadanie nastąpić „może” art. 8 a lin. 1 ustawy), a skutek tego nie podlega sądownictwu administracyjnemu. Również nie można, naszym zdaniem, wkroczyć na tę drogę przeciw odmowie uznania, względnie stwierdzenia, rzekomo istniejącego już obywatelstwa, albowiem wedle

miarodajnych dotychczas w tej mierze dla nas ustaw austriackich należy uważać żądanie takiego uznania za prawno-publiczną, t. j. na prawno-publicznym tytule opartą pretensję (czyli roszczenie) jednostki do państwa, takie pretensje zaś mogły być wytaczane tylko przed Trybunałem Państwa (Reichsgericht), a więc instancją nie mającą dotychczas w państwie polskim żadnego odpowiednika. — Ten stan rzeczy jest tem dotkliwszy, ile że prawo obywatelstwa państwowego jest podstawowem prawem „obywatelskiem“ w ścisłem słowa znaczeniu, będącem premisą i warunkiem różnych a ważnych dalszych uprawnień, jak niezaprzeczalny pobyt w państwie, prawo przynależności gminnej, prawa polityczne i niektóre wolnościowe i t. p.

V. Zamieszkanie. Jest to znów sposób nabycia przewidziany traktatem, a więc zostający pod rękojmią niezmienności, — a zarazem zharmonizowany z postanowieniami traktatu wersalskiego z Niemcami, oraz traktatu w St. Germain z Austrią. Pierwszy z nich mówi bowiem w art. 91, że obywatele niemieccy, mający stałe zamieszkanie na terytorjach uznanych ostatecznie za część Polski, nabędą *ipso iure* obywatelstwo polskie, tracąc tem samem obywatelstwo niemieckie; — drugi z nich zaś orzeka w art. 70, że wszystkie osoby posiadające przynależność (*pertinenza*) do jakiegoś obszaru, który dawniej należał do austro-węgierskiej monarchji, nabywają *ipso iure* przynależność państwową tego państwa, które obecnie wykonuje władzę zwierzchniczą na tym obszarze, tracąc tem samem *ipso facto* obywatelstwo austriackie, względnie węgierskie. Odnosi się to więc i do całej Galicji, i do polskich dziś części Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy. Ten sposób nabycia ma dzisiaj z natury rzeczy na najszerszą skalę zastosowanie w Polsce, jako w państwie powstającym dopiero na nowo ze zrośnięcia się części trzech innych państw. Gdyby on bowiem nie znalazł tu odrazu zastosowania zasadniczego w najszerszych rozmiarach, to państwo polskie

mogłoby w piewszej chwili nie mieć ani jednego obywatela. Musiała więc ustawa orzec, że z chwilą jej wejścia w życie staje się automatycznie (*ipso iure*) obywatelem państwa polskiego każdy, kto w tej chwili na obszarze państwa polskiego jest osiedlony, bez różnicy wieku, wyznania, płci i narodowości, o ile mu nie przysługuje obywatelstwo innego państwa (art. 2 ust. 1). Jak daleko obszar państwa polskiego w myśl tej ustawy sięga, wyjaśnia cytowane już rozp. minist. z 7 czerwca 1920, mówiąc, że aż do ostatecznego ustalenia granic państwa uważa się za obszar państwa polskiego: miasto Warszawę, województwa warszawskie, łódzkie, kieleckie, lubelskie, białostockie, poznańskie, pomorskie, tudzież całą Galicję z W. Ks. Krakowskiem.

Za takich osiedleńców uważa się: *a)* w byłym zaborze rosyjskim osoby zapisane do ksiąg stałej ludności byłego Królestwa Polskiego, względnie te, które były zapisane do księgi miejskiej lub wiejskiej, albo do jednej z organizacji stanowych na ziemiach b. cesarstwa rosyjskiego, wchodzących obecnie w skład państwa polskiego; — *b)* w b. zaborze austriackim osoby mające prawo swojszczyzny w jednej z gmin na obszarze państwa polskiego, który wchodził poprzednio w skład państwa austriackiego lub węgierskiego; — *c)* osoby które miały już przed 1 styczniem 1908 (t. j. przed wejściem w życie ustawy o wywłaszczeniach) z tytułu obywatelstwa niemieckiego stałe miejsce zamieszkania na obszarze państwa polskiego, stanowiącym poprzednio część składową państwa pruskiego (art. 2 ust. 1 lit. a—d. ustawy). Możliwość ustanowienia pewnego terminu (*dies a quo*) przewidzianą była już w art. 3 traktatu wersalskiego z Polską, a termin sam został oznaczony w powyższy sposób już w art. 91 traktatu wersalskiego z Niemcami, przyczem dodano wyraźnie, że nabycie obywatelstwa polskiego przez Niemców, którzy się osiedlili dopiero po d. 1 stycznia 1908, uzależnione jest od specjalnego zezwolenia rządu polskiego.

Z powyższego określenia wszystkich kategorii osiedleńców wynika, że przytoczona wyżej klauzula „o ile mu nie przysługuje obywatelstwo innego państwa“ jest bardzo niejasno i nieszczęśliwie sformułowana, albowiem wszystkim osobom, objętym powyższymi kategorjami osiedleńców, przysługiwało właśnie prawo obywatelstwa obcego (rosyjskiego, austriackiego, niemieckiego) aż do chwili, w której się one przemieniły na obywateli polskich. Powinna była więc klauzula powyższa dać wyraz tej myśli, że odnosi się ona tylko do osób posiadających obywatelstwo obce na takiej podstawie prawnej, która nie ulega zmianie pomimo że Galicja, W. Ks. Poznańskie, Królestwo Kongresowe i t. d. odpadły od mocarstw rozbiorowych, a złączyły się w państwo polskie, a więc, że n. p. tylko tacy obywatele austriaccy, którzy mieli prawo swojszczyzny w jednej z gmin Dolnej Austrii, a nie w Galicji, albo tylko tacy obywatele rosyjscy, którzy zapisani są do ksiąg gubernij rosyjskich nie przypadłych z powrotem Polsce, chociaż są osiedleni w chwili ogłoszenia ustawy z r. 1920 w Polsce, zatrzymują nadal swe obce obywatelstwo. A tak samo zatrzymują swe dawne prawo obywatelstwa np. osiedli w Polsce Francuzi, Anglicy, Włosi, o ile nie zechcą go potem dobrowolnie zmienić.

Poza powyższymi wypadkami nie stanowi już zamieszkanie samoistnego sposobu nabywania obywatelstwa, lecz jest tylko jednym z warunków, potrzebnych do proszenia o nadanie i do otrzymania nadania.

VI. Wykonanie prawa opcji. Ustawa z r. 1920, jakkolwiek wydana już po zawarciu traktatów, przewidujących nabywanie obywatelstwa polskiego drogą opcji, nie wymienia jednak wyraźnie opcji jako sposobu nabycia i wogóle milczy o niej całkowicie. Wobec tego należy przyjąć, że wykonywanie prawa opcji jest przewidziane w art. 2 ostatnia a linea ustawy, gdzie powiedziano, że obywatelem polskim jest *ipso facto* ten, komu na mocy traktatów międzynarodowych oby-

watelstwo polskie „przysługuje“. MoŜnaby wprawdzie zarzucić, że z traktatu międzynarodowego wypływa w danym razie tylko m o Ź n o ś ć wykonania opcji, ale nie samo nowe prawo obywatelstwa, które jest dopiero wynikiem skorzystania z tej moŜności, że więc zamiast słów: „której obywatelstwo polskie na mocy traktatów przysługuje“ naleŜało raczej użyć zwrotu: „która na mocy traktatów obywatelstwo polskie nabywa“, — ale mniejsza o to.

Art. 91 traktatu wersalskiego z Niemcami mówi, że w przeciągu dwóch lat od daty jego wejścia w życie Polacy, mający obywatelstwo niemieckie i ukończonych 18 lat życia, a posiadający stałe zamieszkanie w Niemczech, będą mogli optować za obywatelstwem polskim. Optowanie męża ma skutek i dla żony, optowanie rodziców dla dzieci niŜej 18 lat. Ci, którzy to wykonają, mogą w ciągu następnych 12 miesięcy przenieść się do Polski, mogą zabrać ze sobą wszelaki swój majątek ruchomy bez opłat emigracyjnych i innych, tudzież pozostać i nadal właścicielami swego pozostałego w Niemczech majątku nieruchomego. W częściach Górnego Śląska, poddanych plebiscytowi, obowiązywać będą niniejsze przepisy dopiero po ostatecznem przydzieleniu tego terytorjum. Oprócz tego mówi art. 91 w dalszym ciągu, że Polacy obywatele niemieccy, przebywający w obcych (trzecich) państwach, będą mogli, o ile ustawy tychże państw inaczej nie stanowią, lub o ile oni sami nie nabyli już tamtejszego obywatelstwa (klauzula zbyteczna, gdyż w takim razie nie byłiby oni już obywatelami niemieckimi), uzyskiwać obywatelstwo polskie, z równoczesną utratą niemieckiego, stosując się w tej mierze do przepisów obowiązujących w państwie polskim. Postanowienie to naleŜy naszym zdaniem rozumieć tylko w tym duchu, że Niemcy zwalniają już zgóry na ten wypadek swoich obywateli z obywatelstwa niemieckiego, nie przesądzając bynajmniej, czy ci zwolnieni zechcą, względnie czy będą mogli z tego zwolnienia zrobić użytek, tudzież

czy, i w jaki sposób i na podstawie jakich przepisów zechce im państwo polskie swego obywatelstwa udzielić. O zastosowaniu prawa opcji mówić w tym wypadku naszym zdaniem trudno, skoro i ustawa polska o niem milczy, i skoro ten ustęp art. 91, w przeciwieństwie do ustępu poprzedniego, także się na wykonanie prawa opcji nie powołuje; w tych warunkach domniemanie przemawia przeciw niemu.

O wykonaniu prawa opcji w tych terytorjach Prus Wschodnich (Mazury, Warmja), które, tak samo jak Górny Śląsk, zostały przez traktat poddane pod plebiscyt, niema w traktacie ani słowa, chociaż ono narzucało się samo przez się, ze względu na analogję z Górnym Śląskiem. Spotykamy je natomiast w traktacie w St. Germain, w ogólnikowem określeniu w art. 80, który mówi, że osoby, przynależne do jakiegoś kraju, który należał do dawnej monarchji austriacko-węgierskiej, a różniące się tam rasą i językiem od większości ludności, mogą, do sześciu miesięcy od wejścia traktatu w życie, głosować za Austrią, Włochami, Polską, Rumunją, Jugosławją, Czecho-Słowacją, stosownie do tego, gdzie się znajduje większość ich rodaków, z tym skutkiem, że za głosem męża idzie żona, za głosem rodziców idą dzieci poniżej lat 18, że trzeba się tam przenieść najdalej do 12 miesięcy, że można zatrzymać majątek nieruchomy w państwie, które się opuszcza, a zabrać ze sobą bez opłat cały majątek ruchomy i t. d. — Przechodząc na obce tereny plebiscytowe, nie znajdujemy w traktacie niczego o prawie opcji w okręgu Saary. Natomiast spotykamy się z niem w Szleswiku, gdzie będzie mogło być wykonane do dwóch lat od przejścia terytorjum plebiscytowego z jednego zwierzchnictwa pod drugie, i gdzie mogło, stosownie do wyniku plebiscytu, opiewać na rzecz Danji lub Niemiec (art. 113 trakt. wersal.); a ponieważ plebiscyt wypadł na korzyść Niemiec, pozostała już tylko możność optowania za Danją. Gdyby plebiscyt był wypadł na korzyść Danji, to wszyscy mieszkańcy terytorjum

powracającego do Danii nabyliby *ipso facto* indygenat duński z równoczesną utratą niemieckiego, jednakże osoby, osiadłe na powyższym obszarze dopiero po dniu 1 października 1918, mogłyby uzyskać indygenat duński jedynie na mocy upoważnienia tamtejszego rządu (art. 112 trakt. wersal.). — Podobnie i na obszarze Celowca (Klagenfurt), gdzie zarządzony był na mocy traktatu w St. Germain plebiscyt pomiędzy Jugosławją a Austrią, który wypadł na korzyść Austrii, wskutek czego pozostała tylko możliwość optowania za obywatelstwem jugosłowiańskim (art. 27, 49 i 78 traktatu w St. Germain). Wreszcie co się tyczy Kłajpedy z okręgiem, której Niemcy się zrzekają na rzecz Koalicji, zobowiązały się Niemcy art. 99 trakt. wers. uznać wszelkie postanowienia, jakie zostaną powzięte przez Koalicję co do obywatelstwa jego mieszkańców. — Wogóle zaś zobowiązały się Niemcy w art. 278 trakt. wers. uznać wszelkie nowe obywatelstwa, które zostały lub zostaną nabyte przez niemieckich obywateli w myśl ustaw mocarstw sprzymierzonych, już to w drodze naturalizacji, już to na mocy traktatu, jak również zwolnić tych obywateli z racji ich nowego obywatelstwa ze wszelkich węzłów z państwami, do których należeli poprzednio. Zobowiązały się też, podobnie jak Polska (art. 5 traktatu z Koalicją) i Austria (art. 81 trakt. w St. Germain), wykonywaniu prawa opcji w niczem nie przeszkadzać.

Prawo opcji na terytorjach objętych preliminarnym pokojem w Rydze z 12 października 1920, a oczekujących teraz zawarcia definitywnego pokoju, jest już, wedle doniesień dziennikarskich, ustalone w zarysie w ten sposób, że:

1) Osoby narodowości polskiej, nie będące dotychczas obywatelami polskimi a znajdujące się w Rosji, mają prawo wyboru obywatelstwa polskiego lub rosyjskiego.

2) Obywatele polscy, znajdujący się w Rosji, będą uwa-

żani za Polaków, o ile przedstawia dowody przynależności do narodowości polskiej.

3) Wszyscy poddani byłego imperjum rosyjskiego zapisani do ksiąg ludności w granicach obecnych Rzeczypospolitej polskiej mają prawo wyboru obywatelstwa polskiego, rosyjskiego lub ukraińskiego.

Na tem miejscu należy także wspomnieć kilkoma słowy o stosunkach, jakże się wytworzyły wskutek odzyskania Alzacji i Lotaryngji przez Francję. Tam bije w oczy fakt, że nie dopuszczono wcale do wykonania opcji za Niemcami, a uznano tylko odzyskanie obywatelstwa francuskiego *ipso facto*, albo drogą zgłoszenia się i uznania, albo wreszcie nabycie go drogą wyraźnego nadania czyli naturalizacji, której potrzebują nawet ci niemieccy obywatele, którzy posiadali indygenat krajowy alzacko-lotaryński. Wedle traktatu wersalskiego, zawartego z Niemcami, odzyskują obywatelstwo francuskie na mocy samego prawa (*ipso iure*) od d. 11 listopada 1918 (data zawieszenia broni) osoby, które utraciły obywatelstwo francuskie wskutek traktatu francusko-niemieckiego z 10 maja 1871, potomkowie powyższych osób, tudzież każda jednostka urodzona w Alzacji i Lotaryngji z rodziców nieznanых, lub których obywatelstwo jest nieznanе. — Nie odzyskują wprawdzie obywatelstwa francuskiego *ipso iure*, ale mogą się o nie w ciągu roku od wejścia traktatu w życie zgłosić: *a*) osoby, którym nie przywrócono tegoż obywatelstwa na zasadzie postanowień dopiero co przytoczonych, a mające między swymi przodkami Francuza lub Francuzkę, którzyby utracili obywatelstwo francuskie w warunkach dopiero co przytoczonych; — *b*) wszyscy obcy, nie będący obywatelami jednego z państw niemieckich, a którzy uzyskali indygenat alzacko-lotaryński przed dn. 3 sierpnia 1914, t. j. przed wybuchem ostatniej wojny światowej a zarazem francusko-niemieckiej; — *c*) wszyscy Niemcy stale zamieszkali w Alzacji i Lotaryngji, jeżeli oni sami stale mieszkali w tych

provincjach przed d. 15 lipca 1870, lub jeżeli ich przodkowie tamże byli zamieszkali już w d. 15 lipca 1870 (t. j. przed wybuchem poprzedniej wojny francusko-niemieckiej, w której Niemcy odebrały Francji Alzację i Lotaryngję); — *d*) wszyscy Niemcy urodzeni lub stale zamieszkali w Alzacji i Lotaryngji, którzy służyli w szeregach armji sprzymierzonych lub stowarzyszonych podczas wojny obecnej, tudzież i ich potomkowie; — *e*) wszystkie osoby urodzone w Alzacji i Lotaryngji przed d. 10 maja 1871 z rodziców obcych, jakoteż ich potomkowie; — *f*) współmałżonkowie osób, które odzyskały obywatelstwo francuskie wedle powyższych postanowień. — Co do powyższych sześciu kategorii osób następuje więc uzyskanie obywatelstwa na podstawie zgłoszenia się i uznania ich, przyczem odmowa nie jest wykluczona. Uznanie działa wstecz od 11 listopada 1918. Osoby małoletnie zgłaszać się mają o obywatelstwo francuskie przez swych prawnych zastępców, względnie w ciągu roku po dojściu do pełnoletności. — Poza tem, Niemcy urodzeni lub zamieszkali w Alzacji i Lotaryngji, nawet jeżeli mają indygenat alzacko-lotaryński, nie mogą uzyskać obywatelstwa francuskiego inaczej, jak tylko, jak się już rzekło, drogą formalnego nadania czyli naturalizacji, i to pod warunkiem, że mieszkali stale w Alzacji i Lotaryngji przed d. 3 sierpnia 1914, i że wykazą się trzechletniem nieprzerwanem mieszkaniem tamże, poczynwszy od pierwszego dnia zawieszenia broni, t. j. od 11 listopada 1918.

Niemcy obowiązały się uznać i przyjąć powyższe zasady od chwili wejścia traktatu wersalskiego w życie, i nie rościć sobie nigdy i nigdzie żadnych praw z tytułu rzekomo niemieckiego obywatelstwa do tych osób, które zostaną uznane w myśl powyższych postanowień za Francuzów. Wszystkich nie uznanych za Francuzów zobowiązują się Niemcy przyjąć na swoje terytorjum (art. 53 i 54 traktatu wersalskiego i art. 1, 2, 3 aneksu do nich).

VII. Przyjęcie do służby państwowej (urzędu publicznego lub służby wojskowej, art. 4 liczba 5) w państwie polskim. W tej mierze zachodzi zgodność z dawnym prawem obowiązującym w Małopolsce na podstawie § 29 ust. cyw. austr., a niezgodność z późniejszym, aż do chwili wydania ustawy polskiej z r. 1920 obowiązującym stanem rzeczy, opartym na art. III ust. zasad. o powsz. prawach obyw. z 21 grudnia 1867, gdyż wedle tego art. miały się rzeczy wprost przeciwnie, wstąpienie cudzoziemców do publicznego urzędu było uzależnione od nabycia obywatelstwa austriackiego.

Jednakowoż ustawa nasza dodała w tym punkcie klauzulę: „o ile nie uczyniono przeciwnego zastrzeżenia“, to znaczy, że można zostać przyjętym do urzędu publicznego lub do służby wojskowej w państwie polskim, a mimo to obywatelstwa polskiego nie otrzymać. Zastrzeżenie takie może być albo treści ogólnej albo szczególnej, t. j. odnoszące się do pewnej kategorii osób lub stosowane w pewnej kategorii wypadków, albo też dotyczące tylko pewnej osoby, — w każdym razie musi ono być wpisane do dekretu nominacyjnego. Tej możliwości dopuszczenia cudzoziemca do służby publicznej bez nadania obywatelstwa — odpowiada możność wstąpienia polskiego obywatela do służby publicznej, cywilnej lub wojskowej, w obcym państwie bez utraty obywatelstwa polskiego, w wypadkach, w których to wstąpienie odbywa się z a z g o d ą państwa polskiego, a oczywiście z zastrzeżeniem, że prawo i państwo obce na takie wstąpienie zezwala (wniosek z art. 11 ust., o czem niżej).

Rozp. minist. z 7 czerwca 1920 stanowi co do osób przyjętych do służby państwowej cywilnej lub wojskowej jeszcze przed jego wejściem w życie, albo w ciągu następnych trzech miesięcy, że te osoby mogą pozostać w urzędzie, chociaż władza nie uznaje ich za obywateli polskich, jeżeli też władza zawiadomi je o tem najdalej do sześciu miesięcy od chwili wejścia cyt. rozporządzenia w życie. O ile

zaś chodzi o osoby, które do trzech miesięcy po wejściu tego rozporządzenia w życie zostały zwolnione ze służby wojskowej, względnie utraciły urząd, to osoby te nie są więcej uważane za obywateli polskich, jakkolwiek przy ich nominacji nie poczyniono żadnych zastrzeżeń; należy więc uważać, że, o ile one nabyły wogóle obywatelstwo państwa polskiego, to miało to miejsce tylko pod warunkiem rozwiązującym (art. 5 cyt. rozp.). Postanowienie to było potrzebne ze względu na konieczność puryfikacji niektórych urzędów. Rozporządzenie ministra b. dzielnicy pruskiej, wydane w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych d. 5 lutego 1921 (Nr. 16, poz. 95 D. u. R. p.) zastępuje pojęcie służby „państwowej“ pojęciem służby „bezpośrednio-państwowej“, dodając, że znaczenie tego pojęcia „ocenia się według właściwych przepisów“; następnie ogranicza wyżej wymienione dwa zastrzeżenia (o pozostaniu w urzędzie pomimo nieuzyskania obywatelstwa polskiego, oraz o nabyciu tego obywatelstwa tylko pod warunkiem rozwiązującym) tylko do osób, które wstąpiły do służby cywilnej, a więc uchyla je co do wojskowych, zastępując je nowo sformułowanym postanowieniem, że „przyjęcie do służby wojskowej, o ile miało miejsce przed d. 1 stycznia 1921, nie powoduje nabycia obywatelstwa polskiego, jeżeli osoba przyjęta do służby wojskowej została do dn. 1 października 1920 z niej zwolnioną, lub jeśli władza do dn. 1 stycznia 1921 skorzystała z prawa dodatkowego zastrzeżenia, przewidzianego w rozp. min. spr. wewn. z 7 czerwca 1920“.

VIII. Ułatwienie nabycia obywatelstwa polskiego przez Polaków będących obywatelami państw innych, a żyjących dotąd zagranicą. Polacy obywatele państw obcych, nie zamieszkali na terytorjach polskich, odpadłych od mocarstw rozbiorowych, a więc nie należący do rzędu osiedleńców, którzy w myśl art. 2 ustawy i art. 3 traktatu wersalskiego stali się *ipso iure* obywatelami polskimi z powodu,

iż ziemie, na których oni są osiedleni, zrosły się w państwo polskie (patrz wyżej punkt V), lecz żyjący dotąd n. p. w Paryżu jako obywatele francuscy, w Rzymie jako włoscy, we Wiedniu jako austriaccy, otrzymali w art. 3 ustawy możliwość ułatwionej repatriacji. Artykuł ten mówi całkiem słusznie, że „obywatele państw innych, pochodzenia polskiego, oraz ich potomkowie, uznani będą za obywateli państwa polskiego, skoro, po powrocie do państwa polskiego, złożą w urzędzie administracyjnym swego miejsca zamieszkania dowody pochodzenia polskiego wraz z oświadczeniem, że chcą być obywatelami polskimi i zrzekają się obywatelstwa innego państwa“. Że to ułatwienie uzyskania obywatelstwa polskiego uzyskują oni za cenę powrotu do kraju, jest aż nadto zrozumiałem i koniecznem. Ułatwienie to różni się, jak już wykazaliśmy wyżej przy punkcie IV b), od nadania wyjątkowego z jednej strony tem, że dotyczy tylko osób w Polsce nie zamieszkałych, z drugiej zaś tem, że odnosi się tylko do Polaków.

IX. Domniemanie obywatelstwa polskiego. Ma ono miejsce w wypadku przewidzianym w art. 5 ustawy. Jeżeli na obszarze państwa polskiego znalezione zostanie dziecko rodziców niewiadomych, lub jeżeli się ono tamże z rodziców niewiadomych urodzi, uważane będzie za obywatela polskiego, dopókiby się nie okazało, że przysługuje mu obywatelstwo innego państwa.

X. Traktaty międzynarodowe. Oprócz już znanych nam traktatów, powyżej omawianych, mogą się stać źródłem prawa obywatelstwa jakieś jeszcze dziś nieistniejące, przyszłe traktaty, przedewszystkiem przygotowywany traktat w Rydze co do granic wschodnich, traktaty, względnie orzeczenia Rady Najwyższej, które będą wynikiem plebiscytu na Górnym Śląsku i w Ziemi Wileńskiej, wyniki delimitacji na Śląsku Cieszyńskim i t. d. Mogą one nawet wprowadzić nowe, nieistniejące jeszcze sposoby nabywania obywatelstwa, które,

po zatwierdzeniu traktatów przez Sejm polski, wejdą w skład polskiego prawa (art. 2, ust. 3 ustawy).

XI. Ułatwienie odzyskania obywatelstwa polskiego.
Instytucja bardzo słuszną i usprawiedliwioną, nieznaną prawu austriackiemu, ale natomiast przyjętą w prawie francuskim, włoskiem, bejgijskiem, niemieckiem i węgierskiem. Nie zdołałem sprawdzić, czy ona w tych państwach nie uległa zmianie od chwili wybuchu wojny światowej, ale sądzę, że to się nie tylko nie stało, ale i nie powinno było się stać, albowiem stosunki, wytworzone przez pięcioletnie trwanie wojny i jej nieusunięte dotąd następstwa, przemawiałyby raczej nawet za wprowadzeniem tej instytucji tam, gdzie ona dotychczas nie była znana, aniżeli za znoszeniem jej tam, gdzie ona już istniała. W wyżej wymienionych państwach, zwłaszcza we Francji, istnieje, względnie istniała ona w najszerszych rozmiarach, bo odnosi się do wszystkich byłych obywateli; w Polsce ograniczoną jest tylko do kobiet, które wyszły za mąż za cudzoziemców. Wedle art. 10 ustawy z r. 1920 obywatelka polska, która przez zamążpójście za cudzoziemcem utraciła obywatelstwo polskie, odzyskuje je, jeżeli po ustaniu tego małżeństwa i po osiedleniu się w Polscełoży odpowiednie oświadczenie w urzędzie administracyjnym swego miejsca zamieszkania. Nie potrzebuje ona więc osobnego ponownego nadania, ani normalnego (art. 8), ani wyjątkowego (art. 9).

III. Utrata obywatelstwa.

Przedstawiwszy różne sposoby nabywania obywatelstwa polskiego, przechodzimy obecnie do przedstawienia sposobów jego utraty. Do nich należą w pierwszym rzędzie, podobnie jak przy nabyciu:

I. Fakta prawo tworzące w dziedzinie prawa rodzinnego, a mianowicie zamążpójście za cudzoziemcem. Podobnie

jak wedle prawa austriackiego (kod. cyw. § 32), traci i wedle prawa polskiego obywatelka tutejsza swe prawo obywatelstwa przez zamążpójście za obywatela państwa obcego (art. 7 ust. z r. 1920), i nie może sobie wprawdzie zastrzec zgóry odzyskania tego prawa na wypadek ustania małżeństwa, ale też i nie potrzebuje tego, gdyż, jak wyżej przedstawiliśmy, ma ona w takim razie ogromnie ułatwiony powrót w szeregi obywaterek polskich.

W niektórych innych państwach jest lub było poniekąd inaczej. W Anglii np. do r. 1844 w razie małżeństwa między obywatelami obcymi a angielskimi żadna strona nie traciła swego obywatelstwa. Tego samego domagają się obecnie przedstawicielki ruchu feministycznego i najdalej idącego równouprawnienia, idąc nawet równocześnie o wielki krok dalej, bo żądając, ażeby kobieta zamężna zatrzymywała także i swe dawne rodowe nazwisko. Naodwrot w niektórych państwach Ameryki południowej mąż nabywa obywatelstwo żony.

II. Orzeczenie władzy. W prawie politycznem obowiązuje nieprzerwanie zasada, że jednostka, należąca do pewnego państwa, podlega władzy swego państwa i jest obowiązana do posłuszeństwa jej nakazom nie tylko podczas swego pobytu w kraju, ale także i zagranicą. Wskutek tego może w danym razie każde państwo odwołać wszystkich swych obywateli, lub tylko pewne ich kategorie, albo tylko pewne jednostki, z zagranicy (*ius revocandi*), bądźto ze wszystkich państw, bądź tylko z niektórych, i wezwać je do powrotu; o każdorazowych rozmiarach odwołania rozstrzygają oczywiście jego cele i przyczyny. Z wydaniem wezwania do powrotu łączy się zazwyczaj wyznaczenie pewnego prekluzyjnego terminu, do którego powrót ma nastąpić, połączone niejednokrotnie z zagrożeniem utraty obywatelstwa na wypadek nie dochowania terminu, a tem bardziej niepowrócenia bez należytego usprawiedliwienia. W Austrii miało to miejsce

w roku 1849, kiedy w Niemczech na sejmie Frankfurckim uchwalono dziedziczość cesarstwa niemieckiego w osobie króla pruskiego i kiedy ogłoszono konstytucję niemiecką bez zezwolenia i współudziału arcyksięcia Jana austriackiego, ówczesnego zarządcy Niemiec. Wtedy odwołano posłów austriackich, biorących udział w sejmie, i wezwano ich nie tylko do opuszczenia sejmu, ale i do powrotu do kraju. Zarządzono to odwołanie na podstawie § 7 patentu emigracyjnego z 24 marca 1832, który, aczkolwiek w części zniesiony, w tym punkcie pozostał obowiązującym.

Wedle rozporządzenia Rady Obrony Państwa z 11 sierpnia 1920, Nr. 81, poz. 540 D. u. R. p. obywatel polski może być pozbawionym obywatelstwa, jeżeli samowolnie porzucił służbę w wojsku polskim i przebywa poza granicami państwa polskiego lub na obszarze zajęтым przez nieprzyjaciela, jeżeli opuścił granice państwa celem uchylenia się od obowiązku służby wojskowej i przebywa zagranicą, wreszcie jeżeli przebywa stale poza granicami państwa polskiego i w ciągu trzech miesięcy, licząc od dnia doręczenia mu imiennego wezwania lub od dnia ogłoszenia ogólnego wezwania, nie zgłosił się, dla spełnienia tego obowiązku, w konsulacie, względnie przedstawicielstwie dyplomatycznym polskim lub u właściwej władzy wojskowej w kraju (art. 1). Ogólne wezwanie, skoro się je wydaje, ma być ogłaszane w gazecie rządowej Rzpltej polskiej (dziś „Monitor“). O wypadkach niedopełnienia obowiązku powrotu lub zgłoszenia się zawiadamiać mają władze polskie, rządowe i samorządowe, ministra spraw wojskowych (art. 4). O tem, kto ma wydać orzeczenie pozbawiające obywatelstwa, rozporządzenie R. O. P. milczy; — gdyby się trzymać jego klauzuli wykonawczej, należałoby to do ministra spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem spraw wojskowych i ministrem spraw zagranicznych (art. 6), gdyby zaś trzymać się ustawy z 20 stycznia 1920, to do samego ministra spraw wewnętrznych (art. 12

ust. z 1920); w każdym razie oceniane będą skutki utraty obywatelstwa dla członków rodziny utracającego wedle postanowień ustawy z 1920 (art. 5 rozp. R. O. P.). Wydane w ostatnich dniach rozporządzenie ministra spraw wojskowych z 8 lutego 1921 („Monitor“ Nr. 30 z 8 lutego 1921) wzywa wszystkich mężczyzn obywateli polskich, urodzonych między 1885 a 1902 r., tudzież oficerów, urodzonych od r. 1879, przebywających stale zagranicą, by celem zadośćuczynienia przepisom o obowiązku służby wojskowej zgłosili się osobiście lub na piśmie dla przeprowadzenia rejestracji do właściwego konsulatu lub dyplomatycznego przedstawicielstwa Rzpłtej zagranicą, lub do właściwej władzy wojskowej w kraju, najdalej do trzech miesięcy, pod rygorem, że niezgłaszający się może zostać skazanym na utratę obywatelstwa polskiego, i to niezależnie od innych prawnych skutków niestawiennictwa. Za niezgłaszających się będą uważani i ci zamieszkali zagranicą popisowi, którzy uzyskali w myśl art. 66 tymczasowej ustawy wojskowej z 27 października 1918 odroczenie służby wojskowej, jeżeli przekroczyli termin przedłużenia (Dz. pr. Królestwa Polskiego Nr. 13 poz. 28).

Odebranie prawa obywatelstwa przez orzeczenie władzy nie może być jednak nigdy połączone z wydaleniem tego ex-obywatela z kraju, czyli z t. zw. banicją. Można dopuścić tylko wysłanie takiego obywatela do własnych terytoriów odległych, czyli oddzielonych od głównego obszaru własnego państwa, do własnych zamorskich kolonij i t. p. (t. zw. kara deportacji czyli wywiezienia z kraju), jeżeli się chce odciąć go zupełnie od własnego społeczeństwa i unieemożebnić jego wpływ na ludność państwa, i jeżeli się wreszcie tę, niezwykle ciężką, karę uważa za dopuszczalną, względnie prowadzącą do moralnej poprawy deportowanego; — ale nie można żadną miarą okładać kogoś banicją w tem słowa znaczeniu, by on się musiał tułać po obcych krajach, zaś granice własnego państwa, czyto jego głównego obszaru,

czy jego kolonij lub innych terytorjów, były dla tego wygnańca na zawsze zamknięte. Pomijając już nawet niezwykłą srogość takiej kary, należy skonstatować, że sprzeciwia się ona i współczesnym pojęciom o stosunku obywatela do państwa i zasadzie sprawiedliwości i podstawom prawa międzynarodowego. Z prawa przynależności do państwa wypływa prawo niezaprzeczalnego pobytu na jego obszarze. Możnaby wprawdzie przypuścić, że jednostkę zbrodniczą wolno tego prawa pozbawić, podobnie jak zgangrenowany członek organizmu fizycznego można amputować i odrzucić, ale nie wolno zapominać, że z drugiej strony każdemu państwu wolno jest nie wpuszczać obcokrajowców w swoje granice, względnie wydalić ich ze swego obszaru, z powodów politycznych, policyjnych bezpieczeństwa, niedopełnienia przepisów paszportowych i t. d. — Jeżeli więc własne państwo mogłoby kogoś obłożyć bezwzględną banicją, a obce mocarstwa, korzystając ze swego prawa, nie wpuściłyby go do siebie, względnie zaczęły go po kolei wydalać, to wkońcu niepozostałoby dla takiej jednostki ani odrobiny miejsca na całej kuli ziemskiej i znalazłaby się ona w takiej samej sytuacji, jak ów łączny poddany dwóch państw razem (o którym wyżej była mowa) w razie wybuchu wojny między temi państwami. Tyle ze stanowiska międzynarodowego współżycia państw; — ze stanowiska zaś sprawiedliwości należy jeszcze dodać, że kara banicji mogłaby mieć z natury rzeczy zastosowanie tylko do najcięższych przestępstw; — im jednak cięższe jest jakieś przestępstwo, tem trudniej wymagać od obcych państw, by one właśnie przyjęły na swoje terytorjum takiego bardzo niebezpiecznego osobnika, przed którym własne państwo swe bramy na zawsze zamknęło. Musi więc już każde państwo cierpieć swoje niepożądane żywioły u siebie, na swoim obszarze.

Toteż prawdziwym powrotem do barbarzyństwa minionych wieków była niemiecka ustawa z 4 maja 1874, wydana

podczas t. zw. walki kulturalnej w Niemczech przeciwko duchowieństwu katolickiemu. Wedle tej ustawy, duchowni złożeni wyrokiem sądu państwowego ze swego duchownego urzędu, a sprawujący mimo to nadal czynności tego urzędu, tudzież duchowni, którzy objęli urząd kościelny wbrew przepisom ustaw państwowych i za to byli już karani, mogli zostać obłożeni utratą prawa obywatelstwa niemieckiego i banicją z całego państwa, a do odzyskania praw potrzebowali dopiero zezwolenia Rady Związkowej. Jednak wkrótce potem poznał sam Sejm Rzeszy niemieckiej, jak ciężkiego błędu się dopuścił pod przemożnym naciskiem Bismarka, i gdy w r. 1888 chciał rząd niemiecki wydać taką samą ustawę przeciw anarchistom i socjalistom, Sejm się temu stanowczo sprzeciwił i ustawa nie doszła do skutku. Uznał więc Sejm w r. 1888 za niedopuszczalne nawet wobec anarchistów to samo, co czternaście lat przedtem wydało się mu dobrem przeciw duchowieństwu katolickiemu.

Poza tem, co się wyżej powiedziało, nie mówią ustawy polskie nic więcej o odwołaniu obywateli z zagranicy, ani o pozbawieniu ich prawa obywatelstwa; spotykamy tylko w rozporz. minist. z 7 czerwca 1920 postanowienia, które należało pomieścić, a przynajmniej przewidzieć, w samej ustawie, o przysługującym rządowi prawie unieważnienia aktu nadania obywatelstwa (art. 16). Akt taki, jakoteż wszelkie orzeczenia albo poświadczenia, dotyczące się prawa obywatelstwa, mogą być z urzędu unieważnione, jeśli się okaże, że okoliczności faktyczne, istotnego znaczenia pod względem prawnym, a takie, które służyły za podstawę decyzji władzy przy nadaniu, są niezgodne z prawdą, — zwłaszcza jeżeli strona interesowana przedstawiła ten fałszywy stan rzeczy ze świadomością, tudzież jeżeli przepisy ustawy z 20 stycznia 1920, albo rozporządzenia z 7 czerwca 1920 zostały naruszone albo mylnie zastosowane. Do orzeczenia nieważności powołane jest ministerstwo spraw wewnętrznych, o ile cho-

dzi o decyzje jego własne, decyzje województw lub komisarjatu rządowego stoł. miasta Warszawy; w innych zaś wypadkach kompetentne do decyzji są województwa.

III. Emigracja. Jest to najprostszy, powszechnie znany i oddawna zastosowywany masowo, przeważnie ze względów zarobkowych, albo ucisku politycznego, sposób pozbywania się obywatelstwa, który może się łączyć z nabyciem obywatelstwa obcego, ale też może mieć miejsce i bez tego nabycia, a więc polegać jedynie na utracie obywatelstwa własnego.

Zaznaczamy zgóry, że ustawa polska z 1920 nie mówi nigdzie wyraźnie o emigracji, ani nie używa tego wyrazu; nie wynika jednak stąd, aby pojęcie emigracji i utraty obywatelstwa polskiego na tej drodze było naszemu dzisiejszemu prawu obcem, albowiem ustawa z r. 1920 przewiduje także utratę obywatelstwa przez wstąpienie do służby państwowej, cywilnej lub wojskowej, w państwie obcem bez zezwolenia rządu polskiego, co z natury rzeczy jest połączone z faktycznem opuszczeniem Polski i pobytem zagranicą. Projekt zaś konstytucji polskiej wymienia wyraźnie prawo „w y c h o d z c t w a” jako jedno z głównych praw wolnościowych (art. 105).

Utrata przez emigrację polega na opuszczeniu kraju na czas dłuższy, połączonem z objawieniem zamiaru niepowrócenia więcej. Zamiar ten może być objawiony w y r a ż n i e, albo d o m n i e m a n i e. W y r a ż n i e, przez oświadczenie go wobec władz własnego państwa i zażądanie od nich poświadczenia, że nic nie stoi dokonaniu emigracji na przeszkode; d o m n i e m a n i e, przez przedsięwzięcie czynności, z których można wyciągnąć wniosek o istnieniu takiego zamiaru. (Nazywają to w niemieckiej literaturze: *konkludente Handlungen*, co niektórzy odważają się tłumaczyć żywcem na wstrętny polski (!!) wyraz: „konkludentne” czynności). Takimi czynnościami mogą być: niepowrót przez długi szereg lat, zabranie ze sobą rodziny i ruchomego majątku,

wyprzedaż majątku nieruchomego, a nawet wstąpienie zagranicą do służby państwowej cywilnej lub wojskowej, zwłaszcza bez zgody rządu własnego państwa (art. 11 ustawy, art. 6 rozp). W tym ostatnim wypadku mamy już do czynienia z faktem, który według prawa polskiego sam przez się wystarcza do utraty obywatelstwa polskiego, w poprzednich wypadkach zaś mamy do czynienia z emigracją zwykłą (pospolitą).

A) Emigracja zwykła. Prawo swobodnej emigracji uznanem jest powszechnie, zwłaszcza pod wpływem częstych objawów przeludnienia, za jedno z głównych praw wolnościowych. Austriacka ust. zasad. o powsz. praw. obywat. z 21 grudnia 1867 orzekała, że „wolność emigracji ograniczoną jest ze strony państwa tylko przez obowiązek służby wojskowej; opłaty emigracyjne mogą być pobierane tylko w zastosowaniu wzajemności“ (art. IV ust. końcowy). Ustawa polska o obywatelstwie państwa polskiego, jakkolwiek przewiduje różne inne sposoby jego utraty, nie mówi nic o emigracji zwykłej, pozostają więc narazie dawne przepisy dzielnicowe w mocy, tembardziej, że, o ile chodzi o służbę wojskową, to i dzisiejsze prawo polskie stoi na straży jej spełniania przez obywateli polskich, najpierw przez omawiane wyżej postanowienia rozporządzenia Rady Obrony Państwa z 11 sierpnia 1920, oraz tymczasowej ustawy wojskowej z 27 października 1918, a następnie przez niektóre postanowienia ustawy z 20 stycznia 1920 i rozporządzenia z 7 czerwca 1920. Rzeczne postanowienia bowiem uniemożliwiają osobom obowiązany do służby wojskowej nabywanie obywatelstwa obcego, które się najczęściej z emigracją łączy, bez zezwolenia ministra spraw wojskowych, oraz zabraniają władzom polskim wystawiania poświadczeń potrzebnych dla takiego nabycia bez takiegoż samego zezwolenia ministerjalnego (art. 11 ustawy, oraz art. 6 i 15 rozporz).

Projekt konstytucji polskiej, porównany z ustawą au-

strjacką, zacieśnia nieco możność emigracji, mówiąc, że „każdy obywatel ma wolność... wychodźstwa.... Ograniczenie tego prawa może wprowadzić tylko u s t a w a“ (art. 105). Dla prawnika jest na pierwszy rzut oka widoczną różnica między postanowieniem austriackim, a przyszłym polskim. Wedle prawa austriackiego, potrzebnem jest zezwolenie na emigrację (a więc zachodzi potrzeba proszenia o nie) tylko wtedy, gdy na przeszkodzie stoi obowiązek służby wojkowej; wedle prawa polskiego, może być wprowadzona jakakolwiekbyś przeszkoda emigracji, byle tylko to się stało drogą u s t a w y, a nie rozporządzenia organów rządowych. Wedle prawa austriackiego, każda ustawa, któraby miała wprowadzić inne przeszkody jak służbę wojkową, byłaby częścią derogowaniem konstytucji na tym punkcie, musiałaby więc przyjść do skutku tylko w przepisany w takim razie utrudniony sposób postępowania; — według prawa polskiego, nie będzie ona derogowaniem konstytucji, a więc będzie mogła dojść do skutku w zwykły sposób. I dlatego powiedzieliśmy wyżej, że ustawa austriacka ujmuje kwestję szerzej, aniżeli polska. Które z tych dwóch ujęć jest ze stanowiska polityki gospodarczej i społecznej dzisiaj dla Polski stosowniejsze, nie tu miejsce rozstrzygać, ale sądzę, że polskie; i sądzę, że się nie mylę, patrząc na długoletnie doświadczenia przez nasz kraj pod tym względem poczynione i na dzisiejszy stan państwa polskiego.

Ale pomimo że ustawa austriacka wymaga pozwolenia na emigrację tylko w wypadkach, w których ją ogranicza służba wojskowa, może emigracja być powstrzymywaną czasowo i wtedy, gdyby miała być pretekstem do zwolnienia się od innych obowiązków publicznych lub od skutków sąsędzenia karnego. Nikt nie zechce zapewne twierdzić, ażeby władza była obowiązana wystawić paszport emigracyjny komuś, kto się chce w ten sposób uchylić od zapłacenia zaległych podatków, na których pokrycie nie zostawia żadnej

hipoteki lub kaucji, albo komuś, kto korzystając z dobrodziejstwa odroczenia mu kary aresztu lub więzienia (n. p. ze względu na stan zdrowia), zechciałby uwolnić się całkowicie od jej odsiedzenia przez wyjazd do Ameryki. Po spełnieniu jednak tych powinności będzie mógł wyjechać swobodnie, bez proszenia o pozwolenie. Należy sobie życzyć, by przyszłe prawodawstwo polskie, rozwijając art. 105 konstytucji, dało tym zasadom prawnym jasny i konkretny wyraz.

Ażeby można mówić o utracie obywatelstwa przez emigrację, muszą się zjednoczyć, jak już powiedziano, oba rozstrzygające momenta, t. j. opuszczenie kraju i przedsięwzięcie czynności wskazujących na *animus non revertendi*. Jeśli jedną z nich jest wstąpienie do służby państwowej, cywilnej lub wojskowej, w państwie obcym bez zezwolenia rządu polskiego, przedstawia się rzecz wedle naszego prawa jako:

B. Emigracja stwierdzona przez wejście w pewien szczególniejszy stosunek do państwa obcego (art. 11 lit. 2 ust. z 1920).

W tym wypadku uważa się, że *animus non redeundi* stwierdzony został ponad wszelką wątpliwość przez wejście w ów specjalny stosunek do nowego państwa, a zatem zaistniały oba prawne kryteria emigracji.

Jeżeli natomiast ktoś wstąpił do służby państwowej obcej za zgodą i zezwoleniem państwa własnego, to nie należy jeszcze tego wstąpienia uważać zawsze i koniecznie za objaw wykluczający powrót do kraju. Nieraz bywa takie wstąpienie tylko tymczasowem, spowodowanem nawet interesem własnego państwa, ażeby mu móc służyć wiadomościami i doświadczeniem w służbie obcej nabytem, zwłaszcza w zakresie urządzeń administracyjnych, organizacyjnych i t. p., a w tem tkwi prawie wyraźnie objawiony zamiar powrotu; niema więc mowy o emigracji. A zdarza się nawet, że pewne państwa starają się same o czasowe przyjęcie swoich obywateli,² zwłaszcza pozostających już w służbie publicznej,

o przyjęcie do takiejże służby zagranicą, ażeby oni, wróciwszy potem do kraju z większym zasobem spostrzeżeń i rozszerzonymi horyzontami, mogli skutecznie podjąć i przeprowadzić niejedną ważną reformę. W takich wypadkach niema potrzeby ani ogołacać tych osób z obywatelstwa własnego, ani ubiegać się o to, by one nabywały, na czas swego pobytu zagranicą, obywatelstwo obce.

IV. Nabycie obywatelstwa obcego. Wedle art. 11 lit. 1 ustawy traci obywatelstwo polskie każda osoba nabywająca obywatelstwo obce, i to *ipso facto*. Pod tym względem wzoruje się ustawa nasza znowu na prawie francuskim, wedle którego, w myśl ustawy z r. 1889, każda osoba nie-należąca do wojska traci obywatelstwo francuskie przez sam fakt nabycia obywatelstwa obcego. Ten system uważamy za niewłaściwy, a nawet mogący w danym razie zagrażać poważnem niebezpieczeństwem. — Państwo nie powinno się stawiać w tem położeniu, aby ktokolwiek, a tembardziej inne państwo, może z niem rywalizujące albo mu nieprzychylne, mogło je jednostronnie pozbawiać jego integralnych części składowych, jego organicznych członków, bez jego zgody, a nieraz może wbrew jego woli i interesowi. Jest to zresztą przeciwne istocie państwa jako osobowości prawnej i jako organizmu. Państwo mniejsze mogłoby zostać w ten sposób poniekąd wchłonięte — o ile chodzi o jeden z jego naturalnych składników, t. j. o ludność — przez potężnego sąsiada, pracującego na jego zgubę. Jediną słuszną zasadą jest ta, którą państwo polskie również przyjęło, a którą już wyżej omówiliśmy, t. j., że obywatel polski nie może być jednocześnie obywatelem innego państwa; ale do zrealizowania tej zasady należy dążyć jedynie tą drugą drogą, również przez prawo polskie przyjętą (art. 12 rozp. z 7 czerwca 1920), a polegającą na nienadawaniu obywatelstwa polskiego nikomu, kto się nie wykaże obowiązującym przyrzeczeniem zwolnienia z dotychczasowego związku państwowego, i uzy-

skaniem dla siebie pod tym względem wzajemności ze strony innych państw, a nie proklamowaniem zasady, że obywatelstwo polskie traci się *ipso facto* przez nabycie obcego. Utorować tę drogę mogłaby, naszym zdaniem, i Liga Narodów, jakkolwiek oficjalnie to do jej zakresu działania nie należy, a cała społeczność międzynarodowa mogłaby uważać za wdzięczne dla siebie zadanie, wprowadzić ten system w życie w obrębie międzynarodowego związku państw.

V. Wstąpienie do urzędu publicznego lub do służby wojskowej w obcym państwie bez zgody rządu polskiego (art. 11 l. 2 ustawy i art. 61. 2 rozporz.). Ten sposób utraty omówiliśmy już pod III jako jeden rodzaj emigracji. Jest jednak jeden wypadek, w którym pomimo takiego wstąpienia do służby publicznej w obcym państwie nie traci się obywatelstwa polskiego. Ma to miejsce wtedy, kiedy osobą ustępującą jest osoba obowiązana do czynnej służby wojskowej, i jeżeli ta osoba dokona tego wstąpienia bez uzyskania uprzedniego zezwolenia polskiego ministra spraw wojskowych. — Takie bowiem osoby nie mogą nabyć obywatelstwa obcego bez tego zezwolenia, i w takim razie osoba ta nie przestaje być uważana wobec państwa polskiego za obywatela polskiego; — a jeżeli tamto państwo uważa, że dotycząca osoba nabyła mimo to, przez wstąpienie do jego służby, także jego obywatelstwo — co oczywiście od jego własnego prawodawstwa zależy — wtedy powstaje wyjątkowo łączny czyli mieszany poddany (*sujet mixte*, art. 11, ustęp ostatni).

Ażeby uniknąć wszelkich komplikacji, zarówno w wypadkach omówionych pod IV, jak i w tym wypadku, mają władze polskie obowiązek wydawać na prośbę obywateli polskich, nieobowiązanych do czynnej służby wojskowej, poświadczenia, że przeciw zamierzonemu przez nich nabyciu obywatelstwa obcego nie zachodzą ze stanowiska ustaw państwa polskiego żadne przeszkody. Również mają władze wystawiać analogiczne poświadczenia osobom obowiązany

do czynnej służby wojskowej, jeżeli te osoby uzyskały od ministra spraw wojskowych zezwolenie, o którym wyżej była mowa (art. 15 rozp.).

Poza powyżej przytoczonym wypadkiem niema w Polsce mieszanych poddanych, i jeżeli jakieś państwo podnosiłoby wobec obywatela polskiego jakiegokolwiek pretensje co do jego osoby lub położonego w Polsce majątku z tytułu jego poprzedniego obywatelstwa, to prawo polskie nie uznaje tych pretensyj i państwo polskie broniłoby tej jednostki przed podobnemi roszczeniami. Tak samo prawo austriackie, odmienne od prawa angielskiego, które nowym poddanym angielskim nie daje takiej ochrony. I tylko ściśle przeprowadzenie omawianej wyżej zasady, nienadawania nikomu nowego obywatelstwa bez wykazania się przezeń zwolnieniem lub przyrzeczeniem zwolnienia z dawnego obywatelstwa, umożliwia konsekwentne trzymanie się systemu nieuznawania pretensyj i roszczeń, płynących z poprzedniego obywatelstwa tychże osób.

VI. Wykonanie prawa opcji. Tak samo jak można drogą opcji obywatelstwo polskie nabyć, tak samo można je i utracić. — Wspomnieliśmy już wyżej, że na mocy traktatu wersalskiego z Polską, tudzież ustawy polskiej z 1920, recypującej odnośne postanowienia traktatu, stają się *ipso facto* obywatelami polskimi dwie kategorie osób, a mianowicie:

a) Osoby przynależności niemieckiej, austriackiej, węgierskiej lub rosyjskiej, które się urodziły na terytorjum uznanem (lub które będzie uznane) za część składową Polski z rodziców tamże stale zamieszkałych, chociażby same, w chwili wejścia traktatu w życie, nie miały tam stałego zamieszkania.

b) Osoby przynależności niemieckiej, austriackiej, węgierskiej lub rosyjskiej, które w chwili wejścia traktatu wersalskiego w życie posiadały stałe zamieszkanie na terytorjum uznanem, lub które będzie uznane, za część składową Polski.

Otóż obie powyższe kategorie osób mogą zerwać ten węzeł, który je z państwem polskim złączył, i mogą zrezygnować z obywatelstwa polskiego. Rezygnacja polega na oświadczeniu wobec właściwych władz polskich w kraju swego zamieszkania (a więc, w razie gdyby osoby wymienione pod *a*) mieszkały ciągle zagranicą, wobec polskich reprezentacji zagranicznych), że się zrzekają przynależności do państwa polskiego, i wtedy przestają być od tej chwili uważane za obywateli polskich. Zrzeczenie to następuje, o ile chodzi o byłych obywateli niemieckich, na rzecz obywatelstwa niemieckiego (art. 91 traktatu wersalskiego z Niemcami), o ile chodzi zaś o byłych obywateli austriackich, na rzecz tego państwa, do którego osoby optujące należały, zanim uzyskały obywatelstwo na obszarze od Austrii oderwanym, a do innego państwa przydzielonym (art. 78 traktatu w St. Germain), czyli na rzecz „każdego innego obywatelstwa dla nich przystępnego“, jak się wyraża znów traktat wersalski z Polską (art. 3). Dokonać tej opcji mogą byli Niemcy do dwóch lat, byli obywatele austriaccy do roku od chwili wejścia dotyczącego traktatu w życie. Opcja ta może być dokonana tylko przez osoby mające wyżej lat 18. Za mężem idzie w takim razie żona, za rodzicami idą dzieci poniżej lat 18. Kto optował na rzecz innego państwa, musi się w takim razie przenieść do 12 miesięcy do państwa, za którego obywatelstwem optował. Wolno mu jednak nietylko zabrać ze sobą swój majątek ruchomy, i to bez jakichkolwiek ceł wywozowych, ale nawet zachować w Polsce swój majątek nieruchomy. Na zupełnie tych samych, co powyższe, zasadach skonstruowane jest prawo powrotnej opcji obywateli niemieckich przydzielonych do państwa czecho-słowackiego (np. mieszkańców Eger, Karlsbadu, Marienbadu i Franzensbadu) za obywatelstwem niemieckim, i naodwrot Czecho-Słowaków osiadłych w Niemczech za obywatelstwem czesko-słowackim (art. 85 trakt. wersalsk.), następnie Niemców, którzy się stali oby-

watelami wolnego miasta Gdańska, na rzecz powrotu do obywatelstwa niemieckiego (art. 106 trakt. wers.) i obywateli niemieckich przydzielonych do Belgji na rzecz obywatelstwa niemieckiego (art. 37 trakt. wers.).

Tak się przedstawiają w ogólnym zarysie sposoby nabycia i utraty obywatelstwa państwa polskiego.

O jego utracie, podobnie jak o nabyciu, rozstrzyga, względnie konstatuje ją, minister spraw wewnętrznych, lub też upoważniony do tego przez ministra organ administracyjny II instancji. Utrata obywatelstwa rozciąga się — znów z klauzulą: o ile minister inaczej nie postanowi — na żonę i na nieliczące jeszcze lat 18 dzieci utracającego (art. 12 i 13 ust.). Minister może nawet, na mocy rozp. minist. z 7 czerwca 1920, unieważnić z urzędu cały akt nadania, jakoteż wszystkie orzeczenia lub poświadczenia, jeżeli się okaże, że okoliczności faktyczne, mające pod względem prawnym znaczenie istotne, a które służyły władzy za podstawę jej rozstrzygnięcia, są niezgodne z prawdą, zwłaszcza jeżeli ta niezgodność wynika ze świadomie fałszywego przedstawienia stanu rzeczy przez stronę interesowaną, albo z naruszenia lub mylnego zastosowania przepisów ustawy z 1920, względnie niniejszego rozporządzenia (art. 16 rozp.).

Przeciwko utracie lub unieważnieniu obywatelstwa, wyrzeczonym z powodu kolizji interesenta z ustawą, można już, naszym zdaniem, bronić się na drodze sądownictwa administracyjnego, gdyż orzeczenie władzy nie jest w tym wypadku aktem swobodnego ocenienia, ale prostem wykonaniem i zastosowaniem ustawy. Toteż rozporządzenie minist. z 5 lutego 1921 dla byłego zaboru pruskiego przewiduje w tych wypadkach coś nakształt skargi administracyjnej i sądownictwa administracyjnego, postanawiając, że przeciw pewnym orzeczeniom Wojewody można wznieść skargę do Senatu Administracyjnego przy Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu, że skarga

ta jest dopuszczalną tylko z powodu naruszenia lub mylnego zastosowania przepisów ustawowych lub rozporządzeń, wydanych na ich podstawie, że wreszcie, jeżeli Senat Administracyjny uzna skargę za uzasadnioną, to zniesie orzeczenie, poczem Wojewoda wyda nowe orzeczenie, przestrzegając „zapatrywać“ prawnych, wyrażonych w wyroku sądowym. — Pomijając różne zasadnicze zarzuty, jakie mielibyśmy do podniesienia przeciw całemu temu rozporządzeniu ze stanowiska prawniczego, i pomijając już to, co wytknęliśmy powyżej, t. j. że ono pojmuje ułatwione nadanie prawa obywatelstwa w myśl art. 3 ustawy jako „uznanie“ istniejącego już obywatelstwa, musimy wyrazić zdziwienie, dlaczego rozporządzenie to dopuszcza wyraźnie skargę administracyjną przeciw orzeczeniom Wojewody, a milczy o możliwości wniesienia skargi przeciw orzeczeniom samego ministra w tych wszystkich wypadkach, w których on, t. j. minister, o sprawach obywatelstwa ostatecznie decyduje (art. 1 punkt 17).

Wracając do uwag ogólnych, należy stwierdzić, że liczne a znane nam już atrybucje, przysługujące rządowi w zakresie spraw obywatelstwa, idą bardzo daleko, w niektórych punktach może za daleko. Do nich zaliczamy: możliwość wydania w drodze rozporządzenia znanych nam już przepisów o uznaniu prawa obywatelstwa za niebyłe, w razie jeżeli funkcjonariusze publiczni, którzy je nabyli przez wstąpienie do służby publicznej, wystąpili z niej przed upływem trzech miesięcy; albo prawo dozwalania na wstąpienie do służby publicznej polskiej, względnie pozostawania w niej, bez obywatelstwa polskiego; albo orzekanie o nieprzechodzeniu prawa obywatelstwa polskiego, nabytego przez męża, na żonę i na dzieci, względnie o nierozszerzaniu utraty prawa obywatelstwa, której ofiarą padł mąż, na żonę i na dzieci (zawsze poniżej lat 18); albo wreszcie dyskrejonalną władzę rządu w zakresie nadawania obywatelstwa polskiego w sposób wy-

jątkowy, oraz możność wydawania takich rozporządzeń, jak rozp. z 5 lutego 1921.

Na zakończenie jeszcze kilka słów o obywatelstwie w Związku państw, czyli federacji albo unji (bądźto realnej bądź personalnej), i w Państwie związkowym, czyli Konfederacji, jak nazywają n. p. Szwajcarję, albo Rzeszy, jak nazywają n. p. Niemcy.

W federacji, gdzie ze związku nie wytwarza się żadna nowa, łączna osobowość państwowa wyższego rzędu, istnieją tylko osobne prawa obywatelstwa poszczególnych państw sfederowanych, a niema żadnego wspólnego. Tak samo w unji, będącej tylko jednym rodzajem federacji. Że Austro-Węgry były tylko unją realną, i że wskutek tego nie było żadnego trzeciego obywatelstwa łącznego, a wyższego ponad partykularne austriackie i węgierskie obywatelstwa, to nie ulega wątpliwości. Inaczej w państwie związkowym czyli konfederacji.

Przez państwo związkowe rozumiemy jedno nowe państwo, rozciągające się w granicach kilku państw mniejszych, t. zw. partykularnych, i pokrywające je swoim obszarem i swemi granicami. W takich państwach sposób nabycia obywatelstwa jest odmienny. Z jednej strony istnieje tam obywatelstwo całego państwa, a z drugiej partykularne. Nabycie partykularnego obywatelstwa w Niemczech, zarówno wedle dawniejszego, jak i dzisiejszego prawa (konstytucja z 11 sierpnia 1919 art. 110), ma ten skutek, że w niem łączy się i nabycie indygenatu Rzeszy, tak, że się nabywa podwójne obywatelstwo jednym aktem prawnym. Tak samo w Szwajcarji, odwrotnie zaś w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki. Tam bowiem zaczyna się nabywanie obywatelstwa od całości, a nie od poszczególnych Stanów. Po nabyciu obywatelstwa ogół-

nego Stanów można poprzestać na tem, albo starać się jeszcze o partykularne, wedle ustaw poszczególnego Stanu.

Analogicznie utracą się jedno i drugie obywatelstwo w Niemczech i w Szwajcarii przez orzeczenie władzy państwa partykularnego, względnie kantonu, zaś w Stanach Zjednoczonych przez orzeczenie władzy całych Stanów, względnie władzy jednego Stanu, albo obu tych władz.



TREŚĆ.

	Str.
I. Uwagi ogólne	3
II. Nabycie obywatelstwa	13
I. Fakta prawo tworzące w dziedzinie życia rodzinnego	13
II. Urodzenie na obszarze państwa polskiego połączone z brakiem jakiegokolwiek innego obywatelstwa	14
III. Urodzenie na obszarze państwa polskiego z rodziców przynależności austr., węg., niem., lub ros., zamieszkałych stale na tymże obszarze polskim	14
IV. Nadanie	13
A. Nadanie normalne	15
B. Nadanie wyjątkowe	16
V. Zamieszkanie	18
VI. Wykonanie prawa opcji	20
VII. Przyjęcie do służby państwowej w państwie polskim	26
VIII. Ułatwienie nabycia obyw. polsk. przez Polaków będących obywatelami państw innych, a żyjących dotąd zagranicą	27
IX. Domniemanie obywatelstwa polskiego	28
X. Traktaty międzynarodowe	28
XI. Ułatwienie odzyskania obywatelstwa polskiego	29
III. Utrata obywatelstwa	
I. Fakta prawo tworzące w dziedzinie prawa rodzinnego	29
II. Orzeczenie władzy	30

	Str.
III. Emigracja	35
A. Emigracja zwykła	36
B. Emigracja stwierdzona przez wejście w pewien szczególniejszy stosunek do państwa obcego	38
IV. Nabycie obywatelstwa obcego	39
V. Wstąpienie do urzędu publ. lub do służby wojsk. w obcym państwie bez zgody rządu polskiego	40
VI. Wykonanie prawa opcji	41

